№ 172. Dnia 5 sierpnia. PIĄTEK. Dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1892 r. Rok IX.

**PRENUMERATA.**

**W Łodzi:**

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.**

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

**CENA OGŁOSZEŃ.**

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

**KALENDARZYK.**

Dziś: N. M. P. Śnieżnej, Afry M.
Jutro: Przemienienie Pańskie
Wschód słońca o godz. 4 m. 21. Zachód o godz. 7 m. 50
Długość dnia godz. 15 m. 29 Ubyło dnia godz. 1 m. 14

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
**ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).**
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## Korespondencye.

*Londyn, 27 lipca 1892 r.*

Przed kilkoma tygodniami, znany zbawca świata, generał Booth, zgodnie ze swoim zwyczajem składania wizyt wszystkim miastom stołecznym, ukazał się w Berlinie, gdzie usiłował nawrócić niemców na łono wiary, przez się głoszonej, a przynajmniej zwerbować zwolenników na rzecz swoich reform. Gdy wszakże zwykła jego argumentacya, polegająca na zapewnieniach, że jest on bezpośrednio wysłany przez Opatrzność, za pomazańca której się uważa, nie trafiła do przekonania sceptycznych niemców, uciekł się do innego środka i żarliwie wmawiał w nich, że jego reformy w Anglii przedewszystkiem znakomicie się rozwijają, powtóre — że publiczność nie przestaje hojnie sypać funtami sterlingami, jak przystało na kraj landlordów i lordów. Postępowanie takie stanowi jeden ze sposobów walki generała armii zbawienia. Po każdej takiej wycieczce, wracając do swej ojczyzny, nuci tę samą zwrotkę swoim współwyspiarzom. Ostatnim przecież razem, wielu poważniejszych i niezbyt łatwowiernię witających „reformy” generała Booth'a postanowiło zbadać rzecz gruntowniej. Kwestya ta wywołała wkrótce ożywioną bardzo dyskusyę w prasie, podczas której dowiedziano się o istnieniu innego stowarzyszenia, równie walczącego z nędzą, ale—jak zapewnia jego reprezentant, Herbert Mills — używającego w tym celu skuteczniejszych środków.

Sprawa reform Booth'a wypłynęła na widok publiczny jeszcze z tego powodu, że od roku przystąpił on do zrealizowania drugiej części swego głośnego planu zbawienia — a mianowicie kolonii wiejskiej. Jak wiadomo, plan generała Booth'a składa się z trzech części: pierwsza obejmuje miasto, druga—wieś, trzecia—kolonizacyę zamorską. Jakkolwiek kolonizacya zamorska, z braku środków, nie jest jeszcze w czyn wprowadzona, pierwotny zamiar, przy którem generał obstaje, polega na tem, że kandydaci armii zbawienia mają przejść wszystkie te gradacye i dopiero w postaci kolonistów zamorskich uchodzić będą za zupełnie zbawionych. Nie wiem, jak dalece organizacya tego planu odpowiada wskazówkom Pisma świętego, gdyż przeważnie na studyowaniu tego źródła generał Booth oparł swoje mrzonki reformatorskie i wiedzę społeczną *), ale jest rzeczą pewną, że w fantastycznej drabinie reform jego, mają to być trzy szczeble, konieczne dla zbawienia duszy. Najprzód kandydaci przechodzą przez fabryki i zakłady miejskie, następnie wiejskie — w końcu będą wysłani do kolonii zamorskiej, skoro tylko warunki materyalne pozwolą jej przybrać szatę rzeczywistości. Zgodnie więc z tendencyą, jaka przenika cały plan Booth'a, wieś ma być drugim etapem rozwojowym w drodze do zupełnego szczęścia, pewnego rodzaju czyśćcem ekonomicznym, skąd dopiero po dokładnem przefiltrowaniu i wypędzeniu z ciała kandydackiego dyabła, dane indywidnum będzie posiadało właściwe kwalifikacye, upoważniające wstęp do raju — kolonii zamorskiej. Ponieważ, jak już zauważyłem, raj ten dotychczas pozostaje w sferze marzeń, a wieś niemal od roku zaczęła funkcyonować, ponieważ ogół zainteresował się głównie nią, więc i my chcielibyśmy tu dotknąć głównie tego tylko przedmiotu.

Folwark wiejski założony jest w hrabstwie Essex, w Handleigh, gdzie nabyto przeszło 1,100 akrów ziemi, którą miano zagospodarować na zasadach kooperacyjnych. Z początku na wieś wysłano 291 ludzi, ale wielu, nie mogąc znieść rygoru ostrego regulaminu armii zbawienia, wróciło napowrót do miasta. Obecnie znajduje się tam 250 ludzi, należących do armii zbawienia, i prócz tego znaczna ilość płatnych robotników (bo generał Booth nie daje wynagrodzenia swoim żołnierzom), zajętych przy budowie gmachów, zabudowań i mieszkań. Mieszkania te są budowane na sposób koszarowy, odpowiadający wojskowej organizacyi armii zbawienia. Na wsi, już teraz znajduje się czytelnia, ułożona z książek starannie dobranych, treści fanatyczno-religijnej, odpowiadającej duchowi armii, sala meetingowa, wspólny pokój stołowy i t. d. Stosownie do swoich zasług w sprawie krzewienia fanatycznych idei armii, mieszkańcy nowo-założonej kolonii wiejskiej podzieleni są na cztery kategorye. Ponieważ jednym z przyszłych celów folwarku wiejskiego ma być przetwarzanie zbieranych w miastach resztek kuchennych, więc rozpoczęto już budowę gmachów, na ten cel przeznaczonych. Dlatego też wieś dotychczas dostarcza żołnierzom armii sporo zajęcia, z czego naturalnie nie można wysnuwać jeszcze żadnego wniosku co do przyszłego jej funkcyonowania. Ale poza powyższem zadaniem, folwark zajmie się głównie przygotowaniem dostatecznie obznajmionych z uprawą roli kandydatów do kolonii zamorskiej. O ile temu zadaniu odpowiadać on będzie należycie, dzisiaj przesądzać trudno, ale perspektywa jego długotrwałego istnienia już dzisiaj przedstawia się w bardzo wątpliwem świetle. Przedewszystkiem, folwark ten, stosownie do nakreślonego powyżej planu, będzie stanowił i dziś już stanowi wyłącznie przejściowy etap, na którym wszyscy kandydaci zatrzymują się tylko przez pewien oznaczony czas. Jak zaznaczono podczas dyskusyi w prasie, zarząd folwarku cztery razy do roku zmienia kandydatów, tak, że każda grupa pozostaje tam zaledwie przez trzy miesiące. Po upływie tego czasu, wysyłają ich napowrót do miasta i rzucają w ten sposób na pastwę rynku, przepełnionego podażą.

Trzy okoliczności znajdują się w ścisłym związku z tym faktem, okoliczności świadczące, na jak chwiejnych i niepewnych podstawach oparte jest to przedsiębierstwo. Mówimy tu naturalnie wyłącznie o kolonii wiejskiej. Cokolwiekbądź można będzie powiedzieć o trzeciej części planu boothowskiego — zamorskiej — faktem jest, że wskutek naturalnych przyczyn (jak wielkich kosztów, połączonych z transportowaniem ludzi i t. d.), nie będzie ona absorbowała takiej masy ludzi, jak wieś, znajdująca się blizko, łatwiej podlegająca kontroli ofiarodawców i dla tysiąca innych względów ułatwiająca olbrzymio całą tę manipulacyę. A zresztą będzie ona tylko zwykłą emigracyą, a jako taka nowego środka zaradczego nie przedstawi. Pomijamy jednak tę stronę. Ciągła zmiana partyj robotniczych, zatrzymywanie ich tylko przez krótki czas na wsi, wysyłanie napowrót do miasta — wszystko to dowodzi, że tak szumnie zapowiadany folwark wiejski będzie tylko rodzajem letniego lub zimowego mieszkania i wcale nie będzie absorbował tych mas, które dzisiaj zapełniają rynek roboczy. Bo to, że pewna liczba ludzi spędzi na wsi kilka miesięcy i że ją zastąpi inna i tak bez końca, dowodzić może wszystkiego, tylko nie tego, że w ten sposób Booth przynieść może znaczniejszą ulgę miastu i nędzy dzisiejszej wogóle, że już nie powiemy o koniecznych niemal zapewnieniach naiwnego generała, że tą drogą sprowadzi zbawienie ekonomiczne. Plotąc te niedorzeczności, przywdziewa on z dziecinną powagą płaszcz Mojżesza, twierdząc, że jak ten z niewoli egipskiej lud Izraela wywiódł, tak on z nędzy współczesnej wyprowadzi ludzkość... Tymczasem wskutek powyższych okoliczności musi on stale, rok w rok, odwoływać się do ofiarności publicznej, żądając świeżej zapomogi. Otóż, jeśli jego miejskie zakłady przemysłowe mają przed sobą pewniejszą perspektywę i — być może — będą mogły przez jakiś czas samodzielnie wegetować, to stanowczo nie można nawet przypuszczać tego co do kolonii wiejskiej. Sam fakt, że ma ona być czasowem schronieniem, że pobyt tam trwać będzie tylko przez bardzo krótki przeciąg czasu, jest już najlepszym dowodem, że o trwalszej i pewniejszej organizacyi mowy być nie może. Te ustawiczne i kolejno zmieniające się odpływy i dopływy wymagać będą, rzecz prosta, niewyczerpanego źródła pieniężnego i wiecznych subwencyj publicznych. Wprawdzie z początku publiczność mieszczańska, chcąc się pozbyć niemiłego kłopotu i zwabiona wreszcie nowością zbawienia, dała się skusić — i sypnęła pełną garścią, ale to był przedewszystkiem zapał chwilowy, zagrzany pewną wiarą w możliwą skuteczność proponowanego leku. W miarę tego jak krytyka obierała plan z jego upstrzonej cudowności — zapał znikał, jak kamfora, i teraz Booth już nie prosi, lecz błaga i zaklina na życie przyszłe, ale z małem powodzeniem. A zresztą o jeden szkopuł, któryśmy przed chwilą rozbierali, rozbija się sentymentalizm mieszczaństwa angielskiego i zawodowych filantropów. Wiecznie dawać funtów ono się nie zgodzi i nie zechce, bez czego przecież kolonia wiejska istnieć nie jest w stanie.

Przewidując poniekąd taki stan rzeczy, ukazało się nowe towarzystwo p. t. „Home

*) W znanej swojej pracy „In Darkest England and the way out” z godną podziwu naiwnością wyznaje, że nie czytał wiele o kwestyi społecznej — bo nie mógł... znaleźć prac odpowiednich w literaturze angielskiej.

---

17)

Henryk Gréville.

# PRZESZŁOŚĆ.

Przekład L. H.

*(Dalszy ciąg—patrz Nr. 171).*

Na twarz Gilberty wystąpiły gorące rumieńce.

— Wiem— odpowiedziała krótko—mniejsza o to, zkąd.

Rodzice zamienili wymowne spojrzenie. Zbytecznem było szukać dalszych objaśnień: przyjaźń Emmy nie pozostała bez skutku.

— Moje dziecko — zabrała głos baronowa — ponieważ nam nie chcesz wyjawić w jaki sposób dowiedziałaś się o uczuciach p. d'Egrigné, przeto i nam za złe nie weźmiesz, że ich na seryo brać nie będziemy. Zresztą, słyszałaś, że związku tego nie życzymy sobie. Zawiadomiliśmy cię o tem, gdyż ci to przyrzekłam, a dalej i dlatego, że stosunek twój do panny d'Egrigné ulegnie pewnej zmianie... ty...

Gilberta, blada i drżąca, pochyliła się naprzód i zdawało się, że całą swą drobną postacią rzuci się ku matce. Wkrótce jednak stłumiła swój gniew i głosem ostrym, lecz spokojnym, przerwała matce.

— Ojcze—mówiła szybko, unikając spojrzenia baronowej — zapytywałeś, czy pragnę zostać żoną p. d'Egrigné. Oto moja odpowiedź: tak, chcę tego.

Naprężony stosunek pomiędzy małżonkami, wynikający z ich fałszywego położenia, nadał zuchwałemu postąpieniu Gilberty jeszcze więcej znaczenia.

— Gilberto! — zawołał ojciec przerażony — ubliżyłaś matce, przeproś ją natychmiast.

Młoda dziewczyna odwróciła się i w milczeniu skierowała się ku drzwiom.

— Gilberto! — powtórzył ojciec.

Udała, że nie słyszy i wyszła. Rodzice pozostali sami. Matka, ugodzona w samo serce, stała, z rękami zaciśniętemi, ze zbielałemi wargami, sztywna i nieporuszona, jak skamieniała; ojciec, zrozpaczony, może więcej od niej, szukał napróżno słów pociechy, aby załagodzić straszne wrażenie, wywołane zuchwalstwem córki.

— To dziecko — szepnął nareszcie—ma złych doradców.

Pani Grandpré zrobiła kilka kroków naprzód, chcąc wyjść, lecz na głos męża zatrzymała się i odrzekła drżącym głosem:

— Może to nie wina doradców! Dowiedziała się zapewne prawdy!

Ciężkie westchnienie towarzyszyło tym słowom, poczem baronowa opuściła pokój, z głową jeszcze podniesioną, lecz upokorzona w głębi duszy, do tego stopnia upokorzona, że po raz pierwszy w obecności męża zrobiła wzmiankę o przeszłości.

### ROZDZIAŁ XII.

Ani prośby matki, ani przedstawienia ojca nie mogły wpłynąć na postanowienie Gilberty. W rachubę wchodziło nie tyle jej małżeństwo, ile stosunek względem rodziców. Wyobraziła sobie, iż pobyt jej w rodzicielskim domu stał się niemożliwym i że należało jaknajprędzej opuścić go. W głębi duszy, jakiś głos, niepozbawiony rozsądku, szeptał jej od czasu do czasu, iż wstępuje na drogę bez wyjścia i że podobnem małżeństwem zbyt drogo okupi chwilowe nieporozumienie, lecz nie chciała słuchać i z coraz większym uporem postanowiła przeprowadzić swoje zamiary.

Marsac oświadczył się w tym względzie niekompetentnym.

— Gilberta—mówił — ulega jakiemuś ukrytemu wpływowi, a niema nic trudniejszego, jak walczyć z nieprzyjacielem niewidzialnym. A kto wie, nieprzyjaciel ten może wcale nie istnieje? Może to tylko zbyt żywa wyobraźnia wywołuje zamęt w tej młodej głowie. Trzeba ją zabawić... rozerwać trochę...

— A co zrobić z d'Egrigné'm? Co mu odpowiedzieć?—zapytał baron.

— Niech pan napisze, że Gilberta za młoda.

Pan Grandpré, podług rady Marsac'a, w słowach bardzo grzecznych odpisał konkurentowi, iż córka ich jeszcze bardzo młoda i że nie mają zamiaru wydać ją tak wcześnie za mąż. Ludwik d'Egrigné nie zraził się tem bynajmniej, gdyż z góry przygotowany był na pewne trudności ze strony rodziców Gilberty. W liście, pięknie ułożonym, oświadczył, iż nie traci nadziei i że czekać będzie.

Baron zawiadomił syna o zaszłych wypadkach, które tak boleśnie zakłóciły względny spokój ich życia. Chociaż o postępowaniu Gilberty względem matki wyrażał się nadzwyczaj oględnie, nie mógł jednakże wszystkiego pokryć milczeniem. Paweł nie pozwolił sobie na żadną uwagę. Ludwik d'Egrigné nie podobał mu się nigdy; jego przebiegły i podstępny charakter raził otwartą i prawą naturę Pawła. Upatrzywszy stosowną chwilę, zapytał siostry bez ogródek:

— Powiedz, co ci się podoba w tym małym, śpiczastym jegomościu?

Gilberta zaczerwieniła się ze złości; najbardziej gniewało ją lekceważenie jej zdania lub przekonania.

— Podoba mi się takim, jak jest — odpowiedziała zirytowana, a spotkawszy niedowierzające spojrzenie brata, dodała: — A zresztą, chcę jaknajprędzej wyjść z domu. Czy cię to dziwi?

— Przyznaję. Tak ci tu dogadzano.

— Dogadzano, lub nie; nie podoba mi się tu i rzecz skończona.

Spojrzeli na siebie obojętnie, bez żalu, iż wypadnie im się wkrótce rozstać. Paweł zrozumiał jednak, że siostra zna, jeżeli nie wszystko, to przynajmniej większą część tego, co tak gorąco pragnął ukryć przed nią. Co było robić?

— W takim razie, trzeba było przynajmniej wybór jakiś zrobić—powiedział, nie ukrywając wcale swojego niezadowolenia — a nie brać pierwszego lepszego.

— Wychodzę za niego, ponieważ go kocham—mruknęła Gilberta.—Zresztą, to nie pierwszy lepszy.

— Kiedy tak, to winszuję!—zawołał Paweł z ironią i wyszedł.

Po co opisywać szczegóły walki, w której powaga ojcowska z góry była pokonaną?

(D. c. n.)

Colonisation Society", którego sekretarzem honorowym jest wzmiankowany wyżej Herbert Mills. Trudno się zgodzić z zasadami, głoszonemi przez to towarzystwo, nie sposób uwierzyć — gdyż nauka temu kłam zadaje—aby mogło ono dopiąć wyników ważnych, ale przynajmniej tem różni się ono od bzdurstw generała Bootha, że uznaje istnienie pewnych zjawisk społecznych, o których naszemu Mojżeszowi nigdy się nawet nie śniło. Przedewszystkiem przez usta swego sekretarza potępia ono kategorycznie zasadę filantropijną, na jakiej chciał on oprzeć swoje letnio-zimowe mieszkania, nietylko, jako rzecz niepraktyczną, niebusinessową — że użyjemy ulubionego wyrażenia angielskiego — lecz również ze względów czysto etycznych, jakie wszelka filantropia sprowadza, zabijając niepodległość charakteru, niezależność sądu i — dodajmy od siebie — krzywdząc obdarowanych nietylko indywidualnie, lecz społecznie, co stanowi bodaj czy nie najważniejszą jej stronę.

Herbert Mills wypowiada racyonalny sąd swój w tych słowach: „Skoro raz zrozumieliśmy fakt, że pewna, określona liczba ludzi zdrowych i do pracy zupełnie uzdolnionych, zawsze znajduje się bez zajęcia, które wcale dla nich nie istnieje na rynku, wówczas pozostają tylko dwie drogi rozstrzygnięcia tej kwestyi: albo rzucić ich na łaskę i niełaskę losu, uczynić z nich ofiary nieszczęścia, znajdującego się poza obrębem ich woli i chęci, zdegradować ich społecznie do rzędu zwykłych włóczęgów i przestępców kryminalnych, albo też dać im zajęcie". Następnie Mills bardzo słusznie dowodzi, że organizacya wytwarzania dzisiejszego, mającego na celu sprzedaż wyrobów, t. j. produkcya dla produkcyi, a nie dla spożywania, z konieczności swej będzie musiała stale regulować ilość zapotrzebowanej pracy zgodnie z celami komercyalnemi, a nie humanitarnemi. Dlatego też towarzystwo, wskazując na fakt, że w Anglii znajdują się tysiące akrów ziemi, które z pożytkiem nie mogą być eksportowane wobec współzawodnictwa, że, prócz tego, mnóstwo ziemi stoi odłogiem i bezczynnie, chce skupić odpowiednie obszary i eksploatować nie dla zysku i sprzedaży wogóle, lecz dla potrzeb mieszkańców danej wsi. Jedna z takich wiosek istnieje w Starnthwaite, w pobliżu Kendal, a towarzystwo wypowiada przekonanie, że w niedalekiej przyszłości przedsiębierstwo to obejmie szersze sfery. Wprawdzie dowiadujemy się tutaj, że nie będzie ono polegało na ofiarności publicznej, że wsie te będą w stanie wystarczać same sobie, pomimo, że stanowić mają zamknięte w sobie całości, odgraniczone od świata konkurencyjnego życiem samoistnem, ale nie wiadomo wcale, na jakich zasadach ma się oprzeć wewnętrzna jego organizacya.

Dalej Mills mówi: „Home Colonisation Society" jest protestem przeciwko głupocie wysyłania zdrowych i błagających o pracę ludzi z opuszczonych i wyludnionych wiosek, z urodzajnych łanów Anglii, zamiast wyrobienia lepszych warunków życia na miejscu.

O ile więc towarzystwo, o istnieniu którego niedawno dopiero dowiedziano się, dzięki dyskusyi prasy z powodu Bootha, o całe niebo stoi wyżej od współczesnego zbawcy ludzkości co do analizy stosunków i dyagnozy choroby, o tyle z drugiej strony, sposób zapobieżenia nędzy wydaje się być równie wątpliwym. Przedewszystkiem, jeżeli osadnicy tego towarzystwa mają wytwarzać dla siebie tylko, nie zaś na sprzedaż, to ciekawa rzecz, w jaki sposób zwrócą oni raz zaciągniętą pożyczkę na zakup gruntów, w przeciwnym bowiem razie niczem prawie różnić się nie będą od sfanatyzowanych żołnierzów armii zbawlenia. Ale to niezbyt twardy jeszcze orzech do zgryzienia. Drugiego zato zgryźć stanowczo niesposób. Osadnicy mają wystarczać sami sobie, zamknąć się od świata i utworzyć rodzaj oazy pośród wielkiego morza wytwarzania na sprzedaży i wielkich fal współzawodnictwa powszechnego. Jakąkolwiek będzie ich organizacya, osady te nie będą w stanie długo wegetować, bo pod ciśnieniem pierwszej fali konkurencyjnej rozlecą się, a żyć zamkniętem życiem wśród odmiennych warunków, zewsząd je otaczających, nigdy nie będą mogli. Jak więc widzimy, towarzystwo nowe właściwie racyonalniej tylko zapatruje się na rzeczywisty stan rzeczy, ale równie niewłaściwie bierze się do zaradzenia złemu, jak i sam generał Booth.

*M. B.*

## DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

### Cła.

× Do ministerynm skarbu nadchodzą od ziemian prośby o zniesienie lub zmniejszenie ceł od zagranicznych narzędzi rolniczych.

× Według danych urzędowych z opłaty cła w r. 1891 wpłynęło 70,701,350 rs., w r. 1890 — 74,151,736 rs., zaś w r. 1889 — 69,823,997 rs.

### Drogi wodne.

× W rozkładzie ruchu parostatków, kursujących pomiędzy Warszawą, a Toruniem, zaszły zmiany. Statek obecnie wychodzić będzie z Warszawy o godzinie 3-ciej minut 30-ci po południu, zaś z Torunia o godzinie 4-tej rano.

### Drogi żelazne.

× Z powodu ostatniego rozporządzenia władzy komunikacyjnej, odnoszącego się do mianowania nowych dyrektorów dróg żelaznych z atrybucyami urzędników ministeryum komunikacyj, a jednocześnie organizacyi przy temże ministeryum głównej inspekcyi dróg żelaznych, biuro tutejszej inspekcyi kolei żelaznych: wiedeńskiej, terespolskiej, nadwiślańskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, z dniem 13-stym września r. b. będzie zniesione.

× Dla uregulowania rachunków dróg żelaznych i uproszczenia ich projektowane jest ustanowienie centralnego kantoru obrachunkowego w Petersburgu, Moskwie i Warszawie.

× Zarządy kolei pruskich i austryackich zawiadomiły kolej wiedeńską o przerwaniu komunikacyi bezpośredniej. Przestaną kursować wagony bezpośredniej komunikacyi: Warszawa-Aleksandrów-Berlin, Warszawa-Sosnowice-Berlin i Warszawa-Granica-Wiedeń, czyli, że pasażerowie będą się przesiadali na stacyach pogranicznych do wagonów pruskich i austryackich, a jednocześnie bagaże ich będą podlegały ścisłej rewizyi. Wagony sypialne pruskie, które dotąd dochodziły przez Aleksandrów do Warszawy, nie przechodzą poza stacyę Aleksandrów. Co do wagonów sypialnych na linii do Wiednia, kolej wiedeńska układa się obecnie z towarzystwem międzynarodowem wagonów sypialnych, aby jego wagony kursowały między Warszawą a Granicą, skąd pasażerowie będą mogli przesiadać się do innych wagonów tegoż towarzystwa, które kursują i kursować będą stale od Granicy do Wiednia.

× W departamencie kolejowym odbywają się obecnie posiedzenia komisyi, utworzonej pod przewodnictwem radcy stanu B. Maleszewskiego, dla opracowania zasad projektowanej reformy kontroli dochodów dróg żelaznych. Dotychczas komisya postanowiła wprowadzić jedno bardzo ważne uproszczenie w kontrolowaniu dochodów, mianowicie, listy frachtowe w komunikacyi bezpośredniej będą sprawdzane tylko przez tę drogę, na którą wysłano ładunek, a nie przez wszystkie drogi, które ładunek przewożą. Ten ostatni system praktykowany jest dotychczas, co nadzwyczaj wikła i utrudnia obliczenia.

× Wkrótce ma być wprowadzone obowiązkowe użycie podkładów konserwowanych do budowy i rekonstrukcyi dróg żelaznych w Rosyi. Jednocześnie prowadzone są układy z przedstawicielami niektórych odlewni wyrobów stalowych o dostawę podkładów stalowych, które mogą służyć od 30 do 40 lat. Dla ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi podkładów stalowych, utworzono komisyę specyalną z techników, inżynierów i przedstawicieli dróg żelaznych skarbowych i prywatnych.

× „Graždanin" donosi, że kolej siedlecko-małkińska oddaną będzie wkrótce w administracyę głównemu towarzystwu kolei żelaznych, a brzesko-chełmska w administracyę towarzystwu kolei południowo-zachodnich.

### Handel.

× Założyciel towarzystwa hamburskiego handlu towarami ruskiemi, p. Schmidt, wobec znacznego popytu na tkaniny ruskie za granicą, zwrócił się do towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu z prośbą o wskazanie mu fabrykantów, którzy mogliby podjąć się dostarczenia tkanin surowych, odpowiednio do przedstawionych przez niego wzorów.

× W Królestwie Polskiem ma powstać towarzystwo wywozu jaj za granicę. Inicyatorem projektu jest p. Czesław Jakubiak, przemysłowiec z gubernij północno-zachodnich.

### Podatki.

× Z początkiem roku przyszłego ma być powiększona w Rosyi europejskiej ilczba inspektorów podatkowych.

### Przemysł.

× „Nowoje wremia" donosi, że ministeryum dóbr państwa wydelegowało członka górniczego komitetu naukowego, p. Bertensohna, dla zbadania naukowego stanu sanitarno-lekarskiego zakładów górniczych rządowych i prywatnych w Królestwie Polskiem.

× Dywidendę dnieprowskiego towarzystwa metalurgicznego za rok 1891/92 szacują na 12%.

× Newska fabryka świec stearynowych wypłaca dywidendę za rok ubiegły w stosunku 12½%.

× W drezdeńskim ogrodzie zoologicznym dokonał dyrektor tegoż Schöpf całego szeregu doświadczeń karmienia jedwabników liśćmi wężymordu (scorzonera hispan) zamiast morwy. Wynik doświadczeń pomyślny: jedwabniki mnożą się z niesłychaną szybkością i są jak najzupełniej zadowolone ze swego nowego pożywienia.

### Rzemiosła i przemysł drobny.

× Do zatwierdzenia rządu przedstawiono projekt ustawy stowarzyszenia drobnych przemysłowców włościan, dla urządzenia na południu Rosyi zakładów mechanicznych, w których będą wyrabiane i naprawiane machiny i narzędzia rolnicze.

### Wykształcenie przemysłowe.

× W pobliżu Ługi, w guberni petersburskiej, ma być otwarta niezadługo szkoła żeńska gospodarstwa domowego i wiejskiego.

## Z MIASTA.

**Dzień galowy.** Z powodu uroczystości Imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, Maryi Teodorówny, w dniu onegdajszym odprawione były nabożeństwa solenne w świątyniach tutejszych wszystkich wyznań; miasto przystrojone było flagami, a wieczorem na ulicach zajaśniały iluminacye.

**Odpust.** Jutro przypada odpust w parafii Kurowice, dekanatu łódzkiego.

**Na korzyść przytułku** dla starców i kalek, tutejsze chrześciańskie towarzystwo dobroczynności, w połowie bieżącego miesiąca, urządza zabawę ogrodową. W zabawie tej mają wziąć udział: „Lutnia," niemieckie stowarzyszenie śpiewackie, oraz towarzystwo cyklistów.

**Na radców honorowych** miasta Zgierza w miejsce uwolnionych od tych obowiązków pp.: Karola Meyerhoffa i Gustawa Kunze, wybrano większością głosów pp.: Hermana Wolffa i Adolfa Ernsta, przemysłowców i obywateli tamtejszych.

**Plantacye.** Jeden z ogrodników miejscowych zamierza przedstawić władzom właściwym projekt zadrzewienia szos i dróg ważniejszych w powiecie łódzkim, łaskim i brzezińskim. Podejmuje się on obsadzenia dróg drzewami za zwrotem kosztów na sadzonki i roboty. Koszt ten mogłyby ponieść gminy, przez terytorya których drogi przechodzą, a według obliczenia projektodawcy, na każdą z nich wypadłaby stosunkowo niewielka suma.

**Ptasznictwo.** Hodowla ptaków w naszem mieście opłaca się bardzo dobrze. Jeden z większych hodowców łódzkich, p. L., w ciągu roku sprzedał przeszło 200 kanarków, w cenie od rs. 1 do rs. 2, a niektóre gatunki i po rs. 3 za sztukę. W tymże przeciągu czasu sprzedał gołębi blisko 400 sztuk po 30 — 40 kop. za sztukę, innych zaś ptaków, jako to: sikor, czyżów, i t. p. ogółem na sumę około 150 rs. Hodowla ptaków jest jedynym środkiem utrzymania p. L.

**Gęsi.** W okolicy Łodzi skupowane są gęsi przez licznych agentów na wywóz za granicę. Onegdaj np. przez Łódź przewieziono w kierunku Kalisza około 500 sztuk gęsi zakupionych od włościan pobliskich.

**Z siecią telefonów** łódzkich połączyli się w lipcu: Szpiwak I. (wełna i szmaty), Lipschytz R. (komisyoner), Schröter Bracia (skład wełny i przędzy czesankowej), Osaist & C° (agentura), Sachs L. (skład papieru, ksiąg i tapet), Wężyk I. B. (handel win i tow. kolonialnych), Hoffrichter Karol (skład), Kestenberg Jakób (tkalnia mechaniczna), tenże (skład towarów), Kempiński Izydor (agentura), Bloch Adolf (agentura).

**Linochodzi.** Od przyszłej soboty za tydzień popisywać się będą w Helenowie dwaj słynni linochodzi, bracia Niagara. Popisy trwać będą przez dni kilka.

**W Andrzejowie** w zeszłą niedzielę zachorował nagle na bóle żołądkowe konduktor kolejowy. Przerażonych tym wypadkiem pasażerów uspokoiła dopiero opinia zawezwanego lekarza, d-ra L. Wolframa, który skonstatował, że w cierpieniach żołądkowych konduktora, będących następstwem przeziębienia, nie ma żadnych symptomatów nawet choleryny.

**Na szosie zgierskiej** dwaj młodzieńcy, wysiadłszy z powozu, zaczęli prześladować trzy panie, używające tam przechadzki i nawet siłą próbowali zabrać je do powozu. Będący w pobliżu mąż jednej z pań, słysząc wołania o pomoc, przybiegł i dał paniczykom dobrą nauczkę, która z pewnością odbierze im na przyszłość ochotę do przygód romantycznych.

**Nosacizna.** Włościanin wsi Widzew, gminy Chojny, pod Łodzią, Marcin Sobkowiak, zawiadomił władzę, że koń jego zachorował na nosaciznę. W celu zbadania choroby i ewentualnego zapobieżenia szerzeniu się jej, udał się na miejsce wypadku weterynarz powiatu łódzkiego, p. Drecki.

**Wyrodna matka.** Przed kilku dniami w Aleksandrowie, pod Łodzią, służąca jednego z mieszkańców tamtejszych, niezamężna Łucya H., wydawszy na świat dziecię, przykryła je pościelą i pozostawiła w tym stanie przez godzinę przeszło. Gdy niemowlę już żyć przestało, zabrała zwłoki i zakopała na cmentarzu. Po sprawdzeniu powyższych faktów przez władze miejscowe, wyrodną matkę aresztowano.

**Samobójstwo.** W tych dniach, w pobliskim Konstantynowie, powiesił się 65-letni robotnik, Bogumił Miler. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

**Za dręczenie zwierząt** sędzia pokoju 3-go rewiru m. Łodzi skazał po rs. 10 kary rzeźników tutejszych: S. Frogla i Pinkusa Chodysza.

**Rozbukany wół.** Onegdaj wieczorem, we wsi Dąbrowa, rozhukany wół przebił rogiem 15-letniego chłopca, Anastaziaka. Wypadek ten jednak nie zagraża życiu chłopca.

**Oszustwo.** W środę pani C. nabyła od jakiejś włościanki około 2-ch garncy masła, które wraz z faską zabrała do domu, gdzie okazało się, że połowa faski od spodu była napełniona twarogiem.

**Wypadek w fabryce.** Wczoraj, w fabryce towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych Izr. K. Poznańskiego, pas od wentylatora pochwycił za włosy 18-letnią robotnicę, której wyrwał wraz ze skórą włosy na całej głowie, oraz uszkodził jej czaszkę. Robotnicę odwieziono do szpitala. Według opinii lekarza, życiu jej zagraża wielkie niebezpieczeństwo.

**Wypadek.** W domu Cynamona nr. 311 przy ulicy Północnej, wskutek załamania się baryery, spadła ze schodów 12-letnia dziewczynka i silnie się potłukła.

**Kradzież.** Wczoraj rano, na ulicy Nowomiejskiej, przytrzymano nieletniego rzezimieszka na kradzieży portmonetki z kieszeni przechodzącej tamtędy pani D.

## KRONIKA POWSZECHNA.

* Komitet wystawy ogniowej w Petersburgu, wskutek wyroku *jury*, postanowił: przedstawić do Najwyższej nagrody księcia Lwowa, hr. Szeremetiewa i Gustawa Lista. Warszawskiej straży ogniowej przyznano dyplom honorowy. Złoty medal otrzymał Tretzer, srebrny — bracia Boczkowscy, a listy pochwalne: Krzyształowicz, Laude i Moes.

* Korespondent gazety „Odeskija Nowosti" z Jaffy podaje sensacyjną wiadomość, że sułtan turecki udzielił baronowi Edmundowi Rotschildowi pozwolenia na założenie nowych 27-miu osad żydowskich w Palestynie poza obrębem Jerozolimskiego baszaliku. Korespondent podaje wieść tę, jako „upornie kursującą po całej Palestynie."

* Ministeryum skarbu wypracowało projekt przepisów o obronie interesów skarbu w sądzie. Zgodnie z projektem, w ministeryum skarbu ustanowiony będzie oddział sądowy, do którego wszystkie instytucye sądowe oddawać będą swe sprawy.

### Warszawa.

Program wielkiego wyścigu 100-wiorstowego, mającego się odbyć w dniu 14 sierpnia r. b. na szosie krakowskiej, pomiędzy Warszawą a Białobrzegami, zapowiada pięć nagród, a mianowicie: 1) Wielki żeton złoty i dyplom honorowy „pierwszego jeźdźca Królestwa Polskiego w roku 1892"; 2) mały żeton złoty; 3) wielki żeton srebrny; 4) mały żeton srebrny; 5) żeton bronzowy. Jeżeli jednak w wyścigu weźmie udział tylko trzech, czterech, pięciu lub sześciu jeźdźców, wówczas znoszą się nagrody: 1, 3 i 5, względnie 1 i 3, względnie 2 i 4, a w ostatnim wypadku 2. Jeżeli zaś w wyścigu weźmie udział więcej niż 11 jeźdźców, ogólna cyfra nagród uzupełnioną będzie medalami bronzowemi do połowy liczby ścigających się. Do wyścigu zapisywać się mogą wszyscy pełnoletni cykliści Cesarstwa i Królestwa Polskiego, zarówno członkowie klubów, jako też i do nich nie należący.

Warszawskie pisma humorystyczne powzięły zamiar wysłania swych kompletów na mającą się w krótkim czasie odbyć wystawę dzienników humorystycznych i satyrycznych w Medyolanie. Twórcą pomysłu wystawy jest znany komik włoski, Gaetano Sbodio. Ma ona dokładnie odtwarzać przeszłość i teraźniejszość humorystyki. Inicyator chciał pierwiastkowo zjednać dla swego zamiaru komitet wystawy kolumbowej w Genui; na przeszkodzie temu stanął brak czasu. Szczególna uwaga zwróconą będzie na dział historyczny, który zawrze w sobie bogaty zbiór karykatur, mających związek ze wznoszeniem się Włoch. Posiadacze okazów najrzadszych otrzymają nagrody. Dla dodania większego powabu wystawie, zaproszeni będą na nią wszyscy wybitniejsi humoryści, z których każdy będzie miał jakiś wykład lub odczyt.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

⁂ **Lwów.** Lwowska fabryka wyrobów stolarskich braci Wczelaków przystąpiła do wprowadzenia w życie kwestyi budowy tanich mieszkań dla robotników. Przy ulicy Łyczakowskiej zbudowali Wczelakowie kamienicę, kosztem 19,000 złr., odpowiadającą wszelkim wymaganiom hygieny, w której znajduje się siedmnaście pomieszkań robotniczych, z tych dziesięć, dla robotników żonatych, składa się z pokoju, kuchni, komórki, piwnicy i strychu, a siedm pokoi kawalerskich. Cenę najmu oznaczono: za pokój kawalerski 4 złr., za mieszkanie dla rodzin robotniczych od 5 złr. 50 cent., do 6 złr. 50 cent. miesięcznie. Oprócz tego, znajduje się w kamienicy lokal na sklepik, który ma pozostawać pod kierunkiem samych robotników.

⁂ **Berlin.** Ponieważ zaprowadzone rodzajem próby na niektórych liniach kolejowych wstrzymanie ruchu towarowego w niedzielę nie wywołało żadnych szkód, ani niedogodności, przeto istnieje zamiar wprowadzenia odpoczynku niedzielnego na wszystkich kolejach państwowych, a przynajmniej ograniczenia ruchu towarowego w niedziele i święta.

⁂ **Mody paryskie.** Dyrektoryat i cesarstwo, dwie po sobie następujące epoki, pod względem mody zleją się w jedno i niezadługo ujrzymy je na ulicach. Dziś modne damy zajęte są tylko sukniami z czasów cesarstwa. Jesień przyniesie z sobą całe stosy falbanek, które niejedną zawrócą głowę. Suknia z krótkim stanem i kapelusz „cabriolet“ zastąpią wszelkie dzisiejsze stroje. Obecie już, jako gońce nowej mody, ukazują się krótkie staniki i paski z wstążek. Więc co się tyczy płci pięknej, niezadługo przypomni nam ona ryciny z czasów cesarstwa, lecz cóż stanie się z brzydką połową rodzaju ludzkiego? Czyż mężczyzni pozostaną przy dzisiejszym stroju? Aby harmonizować z nadobnemi małżonkami, powinni również przywdziać kostyum Chateaubriand'a z olbrzymiemi wyłogami, bufiastym krawatem i długimi butami. Oczekując niedalekiej przyszłości, zaznaczamy w kilku słowach, że obecnie treny skasowano już zupełnie. Zastąpił je krótki i obcisły kostyum. Staniki noszą po większej części odmiennego koloru od spódnicy. Bardzo noszonym jest kołnierz „Pierrot“ i chusteczka Maryi Antoniny, co bardzo jest wygodnem w czasie upałów, dozwala bowiem mieć wyciętą bluzkę. Niemniej używane są bluzki, a raczej żakietki otwarte, z pod których ukazuje się bufiasty żabot z „mousseline de soie“, „crêpe de Chine“, lub haftowanego tiulu. Dodatki te bardzo ubierają suknie, a kosztownemi nie są. Palto-saki nie mogą się utrzymać, mimo usilnych starań magazynierek. Nic dziwnego, strój to wcale nie estetyczny. Pelerynki koronkowe, przybrane perełkami, bardzo są w użyciu, zwłaszcza przy tualetach wizytowych.

⁂ **Nowa moda zapraszania** upowszechniła się teraz w Paryżu i, jak się zdaje, ogarnie rychło cały świat elegancki; są to bilety, na których, zamiast słów, znajdują się wytwornie wykonane rysunki: stół nakryty, z butelkami i talerzami — oznacza obiad lub śniadanie; mały, ozdobiony lampionami krajobraz— „garden-party“ i t. d.

⁂ **Strona odwrotna emigracyi żydowskiej.** Ostatnie listy emigrantów żydowskich z Argentyny przepełnione są skargami na przedstawiciela barona Hirsch'a w Argentynie, pułkownika Goldsmit'a. Na szczególną uwagę zasługuje list pewnego emigranta, doktora, do krewnych w Odesie. Podług słów tego emigranta, Goldsmit jest prawdziwym despotą. Karność, w której utrzymuje wychodźców, przypomina postępowanie wychowawcy z dobrych starych czasów, u którego na pierwszym planie były bat i pięść. Wypędził on wszystkich oficyalistów żydów i otoczył się antisemitami. Dla żydów, powiada Goldsmit, religia zgoła jest niepotrzebną. Marzeniem jest jego, aby wszyscy żydzi zapomnieli o swem pochodzeniu. Podług przepisów, ustanowionych przez Goldsmit'a, żydzi winni w ciągu lat 10-ciu uprawiać ziemię, a wszystkie otrzymywane z tej uprawy produkty oddawać do jego rozporządzenia. Za pracę, otrzymają chatą z jedną izbą i fundusze na wyżywienie się. Dopiero po upływie lat 10-ciu osadnicy otrzymają prawo na nabywanie ziemi, w ilości 50 dziesięcin, ze spłatą należności na raty. Na jakich warunkach dana będzie potem ziemia, koloniści teraz nie wiedzą. Ta niewiadomość wywołuje niezadowolenie wśród osadników i wielu z nich porzuciło już Argentynę. Jak widać z listu tego, osadnicy chcą, aby im teraz dać ziemię i narzędzia dla jej uprawy za wypłatę, tudzież, żeby produkty, otrzymywane z uprawy, obracane były na ich korzyść. Gotowi oni są płacić wszelkie procenty, aby tylko byli pewni, że pracują na siebie, nie zaś na agentów barona Hirsch'a. Autor listu nie wierzy w powodzenie kolonizacyi w warunkach teraźniejszych. Donosząc następnie o ucieczce wielu kolonistów do Ameryki północnej, kończy swój długi list następującemi słowami: „Niech baron Hirsch na ruinach osad żydowskich w Ameryce wzniesie pomnik z napisem: *Tutaj pogrzebane są wszystkie nadzieje żydów. Grabarzami byli: Löventhal, Roth i Goldsmit*“.

⁂ **Towarzystwo „anti-psie“** powstało w Monastyrze, poprzedzone już towarzystwem „anti-kociem“, które od dłuższego czasu istnieje w temże mieście. Nowe stowarzyszenie ma na celu działanie przeciw przewadze psów zbytkowych, od których podatek będzie w dziesięćkroć podwyższony. Zwolennicy stowarzyszenia, do którego odrazu zapisało się 51 osób, utrzymują, iż psy są istnem ogniskiem najniebezpieczniejszych dla człowieka pasożytów, pominąwszy już niemniej groźną wściekliznę, i dlatego należy liczbę psów zbytkowych ograniczać.

⁂ **Podczas kanikuły,** cztery przyjaciółki rozmawiają, schowawszy się przed palącemi promieniami słońca do zacienionej altany.

— Co uczyniłybyście — zapytuje jedna z nich — gdyby doszło do waszej wiadomości, że zdradzają was mężowie? Czy zdradziłybyście ich także?

— Nigdy!—wołają wszystkie trzy chórem.

— Dlaczego?

— Powstrzymywałoby mnie wspomnienie mej matki—rzecze pierwsza wstydliwie.

— Kobieta powinna zawsze szanować się! — twierdzi druga z godnością.

— A ty?—zapytują trzeciej.

— Bo zagorąco—odpowiada naiwnie.

## Koleje zębate.

Gdy budowano pierwsze koleje żelazne w Europie, lokomotywy tak jeszcze słabe były w krzyżach, że inżynierowie uważali za artykuł wiary unikać wszelkich wzgórz i pochyłości, choćby to miało pociągnąć za sobą jaknajwiększe zboczenia w wytykaniu linii, zdwajające nieraz odległości stacyj. Powoli, lokomotywy zaczęły nabierać siły, dojrzewać, że tak powiemy, w miarę więc tego, próbowano puszczać je na pochyłości 10, 15, wreszcie 25 milimetrów na metr odległości.

Wszystko było dobrze, dopóki pochylenie nie doszło 50 milimetrów na metr, gdyż wtedy najlepsza lokomotywa sama zaledwie piąć się mogła. O ciągnieniu przez nią wagonów nawet marzyć nie było można.

Zdawało się, że góry pozostaną nazawsze nieprzystępnemi dla stalowego rumaka, młodziutkiego naówczas dziecięcia postępu!

Mówią, że trzeba wiele nauki, a więcej jeszcze skromności, aby odnaleźć to, co kiedyś już zrobionem i zarzuconem było. Na szczęście, i w tym wypadku znaleźli się uczeni, a skromni inżynierowie, którzy przypomnieli sobie, że przed laty (w 1804 roku) zbudowano w górzystej okolicy księstwa Walii, przez Trivithic'a i Vivian'a, kolej żelazną, którą zwano „zębatą“ (*crémaillère*).

Budowa takiej drogi jest następującą: pomiędzy szynami umieszczoną jest gruba płyta stalowa, z wyżłobieniami, w które wchodzą zęby odpowiednio zbudowanego stalowego koła zębatego, przytwierdzonego do spodu lokomotywy!

Jeden z filozofów powiedział, że utopia dnia dzisiejszego często nazajutrz prawdą się staje i... odwrotnie, to też już w 1812 roku wzgardzona kolej zębata, znalazła znów zastosowanie i zdobyła nietylko wzgórza, lecz pasma gór niebotycznych.

W 1847 r. zbudowano pierwszą kolej zębatą pomiędzy Indianopolis i Madison'em, w Stanach Zjednoczonych, a pochyłości jej dochodziły do 250 milimetrów. Linia Mount-Washington w New-Hampsire, w 1866 r. zbudowana, nie ulękła się pochylenia 330 milimetrów na metr, na odległości 1,098 metrów. Nareszcie w 1869 roku inżynier Riggenbach zbudował w Szwajcaryi słynną kolej zębatą Vitznau-Rigi, z pochyleniem 250 milimetrów, która posłużyła za wzór innym tego rodzaju drogom w Europie. To też wspomniany inżynier, a następnie kolega jego, Abt, w krótkim czasie pokryli ojczyznę Wilhelma Tell'a siecią dróg zębatych, a za ich przykładem zbudowano takież drogi w Niemczech, Brazylii, Bośnii, Japonii, a nawet na wyspach San-Domingo i Sumatrze.

Wszystko to wszakże jest dziecinną zabawką w porównaniu z kolejami zębatemi, budowanemi obecnie z niezmiernymi nakładami w Kordylierach. Stanowią one tak zwaną sieć transandejską.

Łańcuch Kordylierów, jak wiadomo, ciągnie się jak olbrzymia gąsienica, wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego. W pasmie swem posiada ośmdziesiąt wulkanów. Przebiega on Argentynę, Boliwię, Peru, Chili, Kolumbię i Ekwator. Wysokość szczytów wynosi od 2,000 do 6,500 metrów nad powierzchnią morza. Niegdyś były dostępne tylko plemionom inkasów, dziś prawie do szczętu wyniszczonym.

Wciąż ogniem ziejące wulkany pokryły tam wszystkie płaskowzgórza saletrą, boraksem i pyłami mineralnymi, a wśród nich leżą słynne kiedyś kopalnie: Pasco, Porco, Potosi, Cochabamba, Lippez i inne, które w czasach swej świetności dostarczyły Europie przeszło na szesnaście miliardów franków złota i srebra.

Dzisiejsi pionierzy eksploatują naturalne te fabryki produktów chemicznych, przy pomocy kolei zębatych. Dwadzieścia pięć linij kolei żelaznych biegnie z Panama do Valparaiso przez łańcuch Kordylierów. Patrząc na mapę, rzekłbyś, że drobne wężyki chcą pożreć olbrzymią tę kolczatą gąsienicę.

Drogi te podzielono na kategorye, nam europejczykom nieznane: *z klimatem stałym, z klimatem zmiennym i nadzwyczajnej wysokości.* Podróżując naszemi kolejami żelaznemi, nie potrzebujemy zwracać uwagi ani na klimat ani na gęstość powietrza. Co innego w Kordylierach!

Pasażerowie na drogach zębatych transandejskich narażeni są na ciągłe, a przykre niespodzianki.

Temperatura obniża się o jeden stopień na każde 200 metrów wzniesienia, a na wysokości 3,000 metrów ilość tlenu w powietrzu zmniejsza się o 31%. Na wysokości tej niemal każdy doświadcza cierpienia zwanego *soroche* lub *puna*, symptomatami do choroby morskiej zbliżonego. Kto z pasażerów, wznosząc się raptownie, zapomni o wysmarowaniu tłustością rąk i twarzy, takowe popryszczą mu się i skóra na nich popęka. Jeżeli zbyt nagle opuszcza się pociąg, pasażerowie, którzy raptownie znaleźli się z jakich 4,000 stóp wysokości w dolinie, doznają przez długi czas duszności jakgdyby na astmę cierpieli.

A jednak, wszystkie te przykrości nie powstrzymują tych, co chcą zdobywać kopalnie złota, srebra, miedzi, boraksu, siarki, a nawet guana.

Niedość na tem, że hazardują się tam górnicy i przemysłowcy, nie braknie i turystów, a niemal na każdej stacyi znajdują się hotele i restauracye. Na stacyi Ollagna (granica Chili i Bolivii), na wysokości 3,696 metrów nad powierzchnią morza, jest z komfortem urządzony hotel, posiadający 18 numerów gościnnych, czytelnię, kilka bilardów i *table d'hôte* renomowany!

Bilardy i *table d'hôte* pośród osiemdziesięciu wulkanów! to iście po amerykańsku!

Kto choć raz jeden odbył podróż po Kordylierach, nie słucha nawet opowiadania o cudach szwajcarskich dróg zębatych, aby mimowolnym a ironicznym uśmiechem, nie sprawić przykrości poczciwym synom Helwecyi. (?)

## TELEGRAMY.

**Petersburg,** 3 sierpnia. (Ag. półn.). Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani została mianowana Szefem ekwipażu gwardyi.

**Petersburg,** 3 sierpnia. (Ag. półn.). Oberprokurator departamentu kryminalnego kasacyjnego senatu, Murawjew, mianowany sekretarzem stanu, a gubernator czernihowski, Anastasjew członkiem rady państwa.

**Petersburg,** 3 sierpnia. (Ag. półn.). „Gazeta Juridicz.“ dowiaduje się, że minister skarbu jest upoważniony do wyrażenia opinii w kwestyi ustanowienia na rzecz ludności miejskich opłat od zysków z przedsiębierstw handlowo-przemysłowych.

**Petersburg,** 3 sierpnia. (Ag. półn.). Na wyścigach dzisiejszych nagrodę Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, w sumie około 12,000 rs, zdobył „Jarema Wiśniowiecki“ Grabowskiego; drugim był „Kurgaj“ Arapowa, trzecim zdobywcą wielkiego tegorocznego derby w Moskwie „Nawój“ Kristiego.

**Petersburg,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Ogłoszono rozporządzenie o zezwoleniu towarzystwu akcyjnemu pod nazwą: „Asocyacya kolonizacyjna żydowska“, na rozpoczęcie w Rosyi czynności, wchodzących w jego zakres, oraz przepisy, obowiązujące wymienione towarzystwo w jego czynnościach.

**Petersburg,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Ogłoszono rozporządzenie o rozszerzeniu niektórych przywilejów, nadanych przez ustawę z d. 13 (25) czerwca, na osoby płci żeńskiej, pełniące służbę pocztowo-telegraficzną.

**Petersburg,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Na mocy rozporządzenia zarządzającego ministeryum oświaty, księcia Wołkońskiego, zajęcia szkolne i egzaminy wstępne we wszystkich zakładach naukowych są odroczone w skutek epidemii do dnia 1 (13) września r. b. Początek zaś zajęć uniwersyteckich na wydziałach lekarskich odroczono do 1 (13) listopada r. b.

**Petersburg,** 3 sierpnia. (Ag. półn.). Do gazety „Nowosti“ telegrafują z Niższego Nowogrodu, że liczba wypadków cholery utrzymuje się tam *in statu quo*, a nawet się zmniejsza. Liczba wyzdrowień się powiększa. Rozległe środki ostrożności, zarządzone przez generała Baranowa i profesora Anrepa, wypełniane są starannie i szybko. Temperatura jest umiarkowana i pod względem sanitarnym pomyślna. Profesor Anrep oświadczył, że niema powodu niepokoić się cholerą i tak już słabą w swojej formie i jeszcze coraz bardziej słabnącą. Usposobienie ludności Nowogrodu stało się spokojniejszem. Zbiegli stąd pod wpływem paniki robotnicy potrosze powracają dzięki uspokojeniu się tych, co pozostali na miejscu.

**Berlin,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Uroczyste przyjęcie w Jenie powracającego z Kissingen ks. Bismarka, nastąpiło za formalnem przyzwoleniem księcia sasko-wejmarskiego.

**Berlin,** 3 sierpnia. (Ag. półn.). We Frankfurcie nad Menem rozpoczął się wczoraj proces kasyera domu Rotszyldów, Jaegera, obwinionego wspólnie z czternastoma towarzyszami o sprzeniewierzenie sumy 1,700,000 marek. Jaeger nie zarzuca bezpodstawności aktowi oskarżenia.

**Wiedeń,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Minister bez teki, Kuenburg, otrzymał tytuł radcy tajnego.

**Paryż,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Drumont przysłał baronowi Morenheimowi czek na 10,000 franków, jako pierwszy rezultat składek, zbieranych przez czasopismo „La libre parole“ na rzecz dotkniętych nieurodzajem w Rosyi. P. Drumont zwrócił uwagę posła na fakt, że pieniądze pochodzą ze składek, wniesionych przez liczny zastęp uboższych prenumeratorów, którzy, pomimo szczupłych środków, pragnęli zamanifestować swe sympatye dla przyjaznej narodowości.

**Londyn,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Cesarz niemiecki przybył wczoraj na wyspę White, celem złożenia wizyty królowej Wiktoryi.

**Rzym,** 2 sierpnia. (Ag. półn.). Wedle wiadomości z Katanii, wybuch Etny ustaje.

**Kalkutta,** 3 sierpnia. (Ag. półn.). Wyprawa ruska zajmuje Pamir do gór Hindukusz. Znajduje się ona obecnie na terytoryum, które w roku zeszłym opuścił Janow.

## Ostatnie wiadomości handlowe.

**Warszawa.** 2-go sierpnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 49.00, 02½, 05, 07½, 10 kup.; Londyn (3 m.) 9.94 kup.; Paryż (10 d.) — — — — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.25 żąd., —.— kup.; takież małe 99.10 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.00 żąd., — — — kup., III-ej emisyi 104.75 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej 95.90 żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.65 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 103.10 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 102.85 żąd., —.— kup., V-ej seryi —.— żąd., 102.55, 60, 65 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.75 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.75 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.75 żąd.; IV-ej seryi 102.15 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 102.15 żąd, —.— kup., VI-ej seryi 102.15 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże —.— żąd., —.— kup; takież małe —.— żąd, —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie —.— żąd.; 5% takież —.— żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 2½%, Wiedeń 4%, Petersburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 52.8, warsz. I i II 159.7, Łodzi 120.1, listy likwidacyjne 64.4 pożyczka premiowa I 25.0, II 183.4

**Warszawa,** 2-go sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sza. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — — — wyborowa — — —, żyto wyborowe 500—525, średnie 465—480, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 285—335, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy —, żyta 500, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

**Warszawa,** 2-go sierpnia. Okowita. Hurt. skład, za wiadro 100°: 10.96[12] brutto z potrąc. 2%, 10.74[8] netto bez potrąc.; za 78°: 8.55 brutto z potr. 2%, 8.37[9] netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.11[11] brutto z potrąc. 2%, 10.89 netto bez potrąc., za 78°: 8.66[3] brutto z potrąc. 2%, 8.49[1] netto bez potr.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

| Giełda Warszawska. | Z dnia 2 | Z dnia 3 |
|---|---|---|
| Zapłacono | | |
| Za weksle krótkoterminowe | | |
| na Berlin za 100 mr. | 49.10 | 48.80 |
| na Londyn za 1 Ł. | 9.94 | 9.92 |
| na Paryż za 100 fr. | 40.— | 39.75 |
| na Wiedeń za 100 fl. | 84.— | 83.40 |
| Żądano z końcem giełdy | | |
| Za papiery państwowe | | |
| Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob. | 99.25 | 99.25 |
| Ruska pożyczka wschodnia | 103.— | —.— |
| 4% poż. wewn. | 94.75 | 94.75 |
| Listy zast. ziem. Seryi I duże | 103.10 | 103.25 |
| " " " III małe | 102.85 | 102.90 |
| Listy zast. m. Warsz. Ser. I. | 102.75 | 102.75 |
| " " " V | 102.15 | 102.15 |
| Listy zast. m. Łodzi Seryi I | —.— | —.— |
| " " " II | —.— | —.— |
| " " " III | —.— | —.— |
| **Giełda Berlińska.** | | |
| Banknoty ruskie zaraz | 206.80 | 207.70 |
| " " na dostawę | 206.— | 208.— |
| Dyskonto prywatne | 1½% | 1½% |

### LICYTACYE.

Dnia 10 sierpnia r. b., w biurze powiatu noworadomskiego, odbędzie się licytacya na dzierżawę od dnia 1 stycznia 1893 r. do tegoż dnia 1896 r. dochodu noworadomskiej kasy miejskiej z targowego, jarmarcznego, brukowego i mostowego w m. Nowo-Radomsku, od sumy 1,801 rs. rocznie. Wadyum 181 rs.


# Kalendarz „Wieku“.

Administracya Kalendarza „Wieku" w Warszawie na rok 1893 zawiadamia, iż upoważniła p. **Jana Zamarajewa** w Łodzi do mianowania od siebie agentów i przyjmowania ogłoszeń do pomienionego wydawnictwa. 1603—0


### DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

**Zmarli** w dniu 3 Sierpnia

**Katolicy:** (W parafii Wniebowzięcia N. M. P.) Dzieci do lat 15-tu zmarło 5 w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 2 dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Szczepan Domański, lat 20.

**Ewangielicy:** Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

**Starozakonni.** Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1 dziewcząt — dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Golda Żołondź, lat 66.

**Małżeństwa** zawarte w dniu 3 sierpnia:

**Ewangielicy:** Gottfryd Döring z Maryą Holz, Gustaw Jan Zalewski z Matyldą Amalią Mentzel.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

**Grand Hotel.** K. Radkiewicz, A. Seaman i Maliszewski z Warszawy, H. Amelung z Elisawetgradu S. Bogatyrski z Kijowa, B. Herzberg z Moskwy, M. Pietzmann z Odesy, M. Fidelholtz z Beresławia, M. Żabłodowski z Białegostoku, P. Damuszewski z Wilna.

**Hotel Victoria.** I. Iwczenko z Summ, G. Edelstein, Karney, A. Henkel, A. Haubold, T. Miller, K. Stopczyk z Warszawy, O. Hoffmann z Wiednia, F. Kupińska z Łęczny, Süss z Katowic, S. Kirakazow z Władykaukazu, Francke i Podziemski z Kalisza, H. Peichert z Bingenu n. R.

**Hotel Manteuffel.** r. st. W. Małkowski i P. Erlich z Warszawy, F. O. Werle z Berlina, M. Markusowi F. Maczerew z Czernihowa, D. Böhm z Kalisza, Seman z Sosnowca.

### Rozkład jazdy pociągów.

| ŁÓDŹ | ODCHODZĄ — Godziny i minuty 5 45 | 7 15 | 1 20 | 6 05 | 9 50 |
|---|---|---|---|---|---|
| | PRZYCHODZĄ | | | | |
| Koluszki | 6 48 | 8 18 | 2 32 | 7 17 | 11 02 |
| Skierniewice | 8 05 | | 4 38 | 8 42 | 4 27 |
| Warszawa | 10 10 | | 6 50 | 10 30 | 6 00 |
| Aleksandrów | 1 28 | | 9 10 | | 1 28 |
| Piotrków | | 9 30 | 3 51 | | 12 40 |
| Granica | | 2 15 | 9 15 | | 4 39 |
| Sosnowice | | 3 00 | 9 15 | | 4 50 |
| Tomaszów | | 10 38 | | | 1 16 |
| Bzin | | 2 25 | | | 5 50 |
| Iwangród { Iwan. | | 5 57 | | | 10 21 |
| Dąbrowa { Dąb. | | 8 56 | | | 1 16 |
| Petersburg | 11 03 | | 11 03 | 11 03 | 8 38 |
| Moskwa | 10 58 | | | 3 33 | 3 33 |
| Wiedeń | | | 7 05 | | 4 33 |
| Kraków | | | 7 10 | | 7 10 |
| Wrocław | | 9 19 | | | 10 07 |
| Berlin | 6 25 | | 6 50 | | 6 25 |

| ŁÓDŹ | PRZYCHODZĄ — Godziny i minuty 1 01 | 8 12 | 9 42 | 4 46 | 8 58 | 10 46 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | ODCHODZĄ | | | | | |
| Koluszki | 12 00 | 7 08 | 8 38 | 3 42 | 7 51 | 9 42 |
| Skierniewice | 10 58 | | 7 25 | 1 20 | | 8 0[illegible] |
| Warszawa | 9 30 | | 5 40 | 11 00 | | 5 40 |
| Aleksandrów | 3 20 | | | 8 50 | | 3 20 |
| Piotrków | | 5 45 | | 2 17 | 6 42 | |
| Granica | | 10 50 | | 8 52 | 1 50 | |
| Sosnowice | | 10 20 | | 8 05 | 1 05 | |
| Tomaszów | | 5 23 | | | 6 03 | |
| Bzin | | 12 43 | | | 3 32 | |
| Iwangr. ) Iwan. | | 4 10 | | | 11 53 | |
| Dąbrowa ) Dąb. | | 2 42 | | | 9 05 | |
| Petersburg | 8 23 | | 5 23 | 5 23 | | |
| Moskwa | 12 23 | | | | | 5 53 |
| Wiedeń | | 12 25 | | 10 25 | 7 50 | |
| Kraków | | 6 33 | | 7 05 | 9 50 | |
| Wrocław | | 4 31 | | | 7 01 | |
| Berlina | 9 24 | | | 12 07 | | 9 24 |

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.


# O G Ł O S Z E N I A.

Mam honor donieść, iż dla dogodności Szanownej Klienteli, mój HANDEL WIN i TOWAROW KOLONIALNYCH połączyłem z siecią TELEFONICZNĄ, i polecam się do usług, zapewniając wyborowe towary tak zagraniczne jak i krajowe z pierwszorzędnych firm pochodzące, oraz sumienną i szybką obsługę.

Z poważaniem ***J. B. Wężyk.*** 1566—6

## Teatr Łódzki.

**W ogrodzie Sellina.**

W sobotę, dnia 6 sierpnia r. b.

II występ gościnny

**Ireny Trapszówny**

artystki teatrów warszawskich.

# LENA

Sztuka w 4 aktach (6 odsłonach), przez M. Jasieńczyka (Karczewskiego), zaszczytnie odznaczona i nagrodzona na konkursie.

Eustachy Zbrodowski — p. Trapszo.
Jan Rogocki, daleki krewny Zbrodowskich — p. Sosnowski
Hrabia Gustaw Narol — p. Jakubowski
Książę Jeży, kuzyn Gustawa — p. Dobrzański
Edmund Kłoński, przyjaciel hrabiego — p. Staszkowski
Kołkiewicz, plenipotent księcia — p. Gloger
Marya Zbrodowska — p-ni Różańska
Lena, córka Zbrodowskich — * * *
Ciocia, Olesia, daleka kuzynka Zbrodowskich — p-ni Trapszo.
Annsia — p-na Bellina
Maciej, służący Zbrodowskich — później hrabiego — p. Szymborski
Franciszek, stary służący Rogockiego — p. Maliszewski
Jan, służący Zbrodowskich — p. Morozowicz
Chłopak kredensowy — p. Łagowski

Rzecz dzieje się w Warszawie, z wyjątkiem drugiej odsłony trzeciego aktu, odbywającej się u Zbrodowskich w Kotłowie. Między aktem pierwszym a drugim upływa dwa lata czasu, między trzecim a czwartym — pół roku.

* * * Lena . . . Irena Trapszówna.

**Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUŹNIA Angielska** Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.

222-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

ZGUBIONO

***kartę pobytu,***

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Emilii Haukner.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym. 1607—1

## LEKARZ-DENTYSTA

## B. Klinkovsteyn

ulica **Piotrkowska № 260** (38 n.), dom T. Tenenbauma. Leczy wszelkie choroby jamy ustnej, wyrywa zęby za pomocą gazu rozweselającego, oraz wprawia zęby sztuczne i plombuje. Przyjmuje od 9—1 i od 3—6 po poł. 1489—0

## WÓDKĘ ANTYCHOLERYCZNĄ

**Alpenkräuter-Magenbitter.**
**Balsam rygski.**
**Vermouth włoski.**
**Wina czerwone od 40 kop. butelka.**
**Wina na garnce od rs. 1 kop. 60.**
**Koniaki francuskie i ruskie, jako środki wzmacniające,**

poleca

HANDEL WIN

## Stefana Zarzeckiego

w ŁODZI,

ul. Południowa Nr. 11 (nowy). 1599—4

Jest do ODSTĄPIENIA z powodu wyjazdu

## sklep kolonialno-spożywczy

na przystępnych warunkach, w ruchliwym punkcie miasta, egzystujący od lat 10-ciu. Oferty pod lit. W. S. w administracyi Dziennika. 1589—3

**Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia wysyłającego, W. Abramsohna, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź miasto - Wołczja za № 1316 z dnia 26 marca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1591—3

ZGUBIONO

## kartę pobytu,

wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Jakóba Bociana.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 1606—

**Pierwsze w Galicyi 8-mio klasowe Gimnazyum Żeńskie,**

## M. Serwatowskiej w Krakowie

**ulica Dolnych Młynów lit. 3.**

Plan nauk ten sam jak w gimnazyach męzkich. Do pierwszej klasy gimnazyalnej przyjmuje się uczennice z ukończoną szkołą ludową, lub też z prywatnej nauki, jeśli złożą odpowiedni egzamin. Wiek ukończonych lat 10.

Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 września r. b. 1483—3

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i opiekunów, że

## szkoła moja religijna „Ohel-Tora”

z dniem 1 (13) lipca r. b., przeniesioną została z ul. Piotrkowskiej na Cegielnianą № 31, do lokalu daleko obszerniejszego i zdrowszego dla uczni.

Z uszanowaniem

1522—5 **Sz. A. Mindel.**

## Nagrody rs. 10!!

W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia r. b. we wsi Nowe Kokicie, w cegielni Augusta Keniga, skradziono mi następujące przedmioty: futro za 71 rs., palto za 24 rs., 3 mundury za 35 rs., 26 rs. i 18 rs., kołdrę 8 rs. i zegarek 18 rs., oprócz tego bielizny za 20 rs., razem na sumę rs. 204. Kto w jaki sposób przyczyni się do odszukania wymienionych przedmiotów, otrzyma powyższą nagrodę.

**Franciszek Szubert.** 1598—1

**Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia wysyłającego, J. Kindermana, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Połtawa za № 2812 z dnia 10 (22) lipca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1606-3

**Są do sprzedania szczenięta**

***mopsy czystej rasy.***

Wiadomość u woźnego Łubińskiego w gmachu stacyjnym kolei Łódzkiej. 1604—

***DENTYSTA***

## Ernestyna Krenicka

przyjmuje pacyentów od 10 rano do 6 wieczorem. Nowy-Rynek, dom A. S. Dobrzyńskiego. 1507—6

## Dyrekcya Towarzystwa Ubezpieczeń

# „PRZEZORNOŚĆ”

## w WARSZAWIE

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że w d. 15 lipca r. b. otworzyła

## dział asekuracyi na życie

według najrozmaitszych kombinacyj.

Towarzystwo „PRZEZORNOŚĆ” opiera się na zasadzie **wzajemności.**

**Ubezpieczeni w Towarzystwie mają prawo uczestniczyć w zarządzie.**

**Z sumy, przeznaczonej na dywidendę, ubezpieczeni otrzymują 70%.**

Ubezpieczenia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela

## Biuro Dyrekcyi w Warszawie

**Krakowskie-Przedmieście Nr. 7.**

Broszury z taryfami wysyłają się na żądanie bezpłatnie. 1528—3

***Główny Skład***

## Zakładów Żyrardowskich

**w Łodzi,** ulica **Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy),** dom własny

POLECA

**Wyroby płócienne, pończosznicze, damską i mezką bieliznę. Wielki wybór materyałów meblowych, pluszów, firanek. Kołdry watowe, jedwabne, wełniane i bawełniane.**

NA ŻĄDANIE SZCZEGÓŁOWE CENNIKI. 932—0

# NOWOŚĆ

SPRZEDAŻ OBRAZÓW OLEJNYCH

W ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM

## B. Wilkoszewskiego

w Łodzi, pasaż Meyera.

Oglądać można codziennie od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.

***Można kupować na raty.*** 1555—5


Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 24 Іюля 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".